ROK XIX. WARSZAWA, 1 WRZEŚNIA 1926 R. Nr. 17

# WIADOMOŚCI GRAFICZNE

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

ADRES REDAKCJI BEDNARSKA 8 m. 6
ADMINISTRACJI BEDNARSKA 24 m. 2
PRZEDPŁATA: MIESIĘCZNIE GROSZY 30
CENA OGŁOSZEŃ: ZA 1 WIERSZ NONPARBL. JEDNOŁAMOWY GR. 40
PRZEDPŁATĘ PRZESYŁAĆ NA KONTO P. K. O. Nr. 99

## Umocnienie cennika

Największą naszą troską w dziedzinie cennikowej winno być umocnienie cennika, oparcie go na tak trwałym fundamencie, aby nim żadna siła zachwiać nie była w stanie. Jak bowiem doświadczenie ostatnich lat uczy, ataki pryncypałów na cennik dochodziły do skutku przeważnie dlatego tylko, iż cennik nie posiadał żadnych fundamentów, że wisiał niejako w powietrzu, tak że niejednokrotnie wystarczało przecięcie utrzymującej go nici, by odrazu runął, przyprawiając robotników o straty.

Ataki przedsiębiorców na zarobki pracowników najczęstsze i najsilniejsze są w okresie kryzysu, długotrwałego bezrobocia, a więc wówczas, gdy ochota do strejku jest wśród pracujących najmniejsza. Obrona cennika w takich warunkach jest zadaniem niesłychanie trudnem. Aby się przed takiemi atakami zabezpieczyć, trzeba posiadany cennik umocnić, aby obalenie go nie przyszło łatwo, więcej nawet, aby chęć obalenia go wśród przedsiębiorców zaświtać nie mogła.

Co należy rozumieć przez umocnienie cennika? Przez umocnienie cennika należy rozumieć stworzenie takich warunków, w których cennikowi nic zagrozić nie będzie w stanie, choćby nawet kryzys i bezrobocie dawało się we znaki.

Nieprzestrzeganie w jakimkolwiek zakładzie cennika, co przy długotrwałem bezrobociu gdzieś zdarzyć się może, stwarza dla cennika wielkie niebezpieczeństwo, tembardziej, jeżeli liczni w tym czasie bezrobotni pozbawieni są materjalnej opieki. Bezrobotni w tych miejscowościach, gdzie poza regulaminową zapomogą nie istnieje pomoc nadzwyczajna, po wyczerpaniu regulaminowych praw zapomogowych pozostawieni są okrutnemu losowi, innemi słowy, cierpią ostateczną nędzę. Ta nędza niejednemu podszepnie, że dla ratowania się od śmierci głodowej powinien przyjąć kondycję za każdą cenę.

I nie jeden bezkondycyjny, zwłaszcza gdy ma rodzinę i patrzy na swe głodujące dzieci i na sytych kolegów, którzy o niego, pracując i zarabiając, zupełnie się nie troszczą, ulega, zdesperowany, złym podszeptom. Aby ulec, nie zawsze trzeba być łotrem, jak mówią siedzący na stałych kondycjach koledzy, wystarczy być wraz z rodziną głodnym. Gdyby ci bezkondycyjni po wyczerpaniu zapomóg regulaminowych otrzymywali w dalszym ciągu zapomogi nadzwyczajne, pozwalające im na jaką taką wegetację, zabezpieczające ich od głodowania, nie poszliby za złemi podszeptami, nie przyjmowaliby tańszych kondycji.

Aby jednak wypłacać bezkondycyjnym zapomogi nadzwyczajne, to znaczy przedłużyć im okres zapomogowy, na to trzeba funduszów, których inną drogą, jak drogą opodatkowania nadzwyczajnego, stworzyć nie można. A to właśnie opodatkowanie nadzwyczajne czy podwyższenie wkładki okropnie się nie podoba pracującym i zarabiającym. Niechęć ich pod tym względem jest w wielu Okręgach i Oddziałach tak wielka, że wyklucza często zupełnie możliwość wprowadzenia opodatkowania czy podwyższenia wkładki na rzecz bezrobotnych. Wskutek tego wytwarza się taki oto splot przyczyn i skutków:

Przewlekły kryzys wywołuje długotrwałe bezrobocie. Bezrobotni, po wyczerpaniu zapomóg regulaminowych, pozostają bez żadnej pomocy, wskutek czego popadają w ostateczną nędzę. Głód, szczególnie gdy bezrobotny ma rodzinę, zmusza go do przyjęcia kondycji za wszelką cenę, a więc i niżej cennika. Chciwy pryncypał chętnie takiego przyjmuje i szuka więcej jemu podobnych desperatów. Takie wypadki się mnożą. Cennik zaczyna się chwiać. Pryncypałowie stają się panami sytuacji. Wreszcie w odpowiednim dla siebie momencie uderzają z całych sił w podstawy cennika, by go ostatecznie pogrzebać. Wtedy dopiero zrywamy się do ratowania cennika, gotowi do największych ofiar nawet, gdy już jest trochę późno. A przecież można było umocnić ten cennik i zabezpieczyć go przed atakiem w sposób znacznie tańszy, bo kosztem wkładki nadzwyczajnej na bezrobotnych.

Jak z powyższego wynika, umacnianie cennika winno się rozpocząć od zorganizowania należytej pomocy dla bezrobotnych, zabezpieczenia ich przed nędzą, innemi słowy—od stworzenia drogą wkładek nadzwyczajnych nadzwyczajnego funduszu bezrobocia.

Okręg Lwowski wypłaca swoim bezkondycyjnym, którzy wyczerpali regulaminową zapomogę przez dni 120, zapomogę nadzwyczajną przez dalsze 120 dni, po upływie których jeszcze udziela zapomóg doraźnych. Okręg Krakowski po wyczerpaniu zapomogi regulaminowej przez dni 120, daje zapomogę nadzwyczajną przez drugi okres 120-dniowy, a po wyczerpaniu tego drugiego okresu — przez trzeci taki sam okres 120-dniowy, a więc razem przez dni 360 i na tem jeszcze nie koniec. Zapomoga w pierwszym okresie (regulaminowym) wynosi 35 zł. tygodniowo (plus zapomoga z Państwowego Funduszu Bezrobocia). W następnych okresach zapomoga nadzwyczajna wynosi dwadzieścia parę zł. (we Lwowie 28 zł.). Opodatkowanie na bezrobotnych łącznie z wkładką członkowską wynosi około 15% zarobku. Pracujący koledzy płacą chętnie, bezrobotni mają pomoc, pozwalającą im uniknąć śmierci głodowej, poniżej cennika pracować nie idą (do głowy im to nie przychodzi), cennik oparty jest na mocnym fundamencie, możliwości obalenia go przez pryncypałów mniejsze.

Oto jest umocnienie cennika.

Cennikiem zachwiać mogą jeszcze i inne czynniki, ale o tem innym razem.

W.

## Strejk warszawski

### ZEBRANIE W DN. 15.VIII.

Kom. Strejk. na dzień 15.VIII zwołał drugie z kolei zebranie wszystkich kolegów w celu omówienia strejku i spraw z nim związanych. Zebranie było bardzo liczne.

Kol. Witkowski, jako referent Komitetu Strejk. wygłosił następujące przemówienie:

W ciągu tych 6-ciu tygodni walki napadają na nas w prasie, napadają właściciele w pogawędkach z kolegami, przychodzącymi po wypłaty. W prasie wypisywano różne brednie na temat zajść w drukarniach; prócz tego zarówno prasa, jak i właściciele utrzymują, iż strejk ma podłoże polityczne. W tem ostatniem jest część prawdy; w strejku widoczna jest polityka ze strony właścicieli. Oni opierają się na polityce Wierzbickich, Drzewieckich i innych przedstawicieli Lewiatana, dążących do obniżania zarobków robotniczych. Oni sądzą, iż gdy robotnik będzie miał małe zarobki, będzie bezsilny, pozwoli się jak najwięcej wyzyskiwać; będzie musiał jak najwięcej i jak najdłużej pracować za marną zapłatę, a przedsiębiorcy będą ciągnąć bez przerwy zyski. Polityka ta wydała nędzne rezultaty. Doprowadza państwo do ruiny, skarb do deficytu, a robotników i wogóle pracujących do nędzy. Przemysłowcy amerykańscy, olbrzymy zarówno finansowe jak i umysłowe w porównaniu do polskich karłów, inaczej postępują. Głoszą oni otwarcie, iż robotnik powinien dużo zarabiać, by dużo konsumować. W ten sposób przemysłowcy amerykańscy zapewniają sobie zbyt na rynku wewnętrznym.

Właściciele nasi mocny nacisk kładą na to, iż na prowincji płace są niższe; dowodzą, że gdy w Warszawie minimum zostanie obniżone, w Warszawie będzie więcej roboty. Jest to wprowadzanie kolegów w błąd. Przed odzyskaniem niepodległości roboty warszawskie drukowano na Górnym Śląsku, w Krakowie, za kordonami granicznemi. Rząd polski centralny początkowo drukował wszystko w Warszawie. Stopniowo część robót centralnych wykonywa prowincja. Jest to słuszne, gdyż prowincja opłaca podatki, należy jej się pewien udział w zamówieniach centralnych. Zresztą stolica w żadnem państwie nie ma monopolu na zamówienia centralnego rządu. Wszędzie roboty te wykonywane są na całym obszarze. Gdyby u nas zarobki spadły, spadłyby również i na prowincji; byłaby nędza u nas i na prowincji, ale robotyby nie przybyło.

Te sumy, które dziś wydajemy na strejk, powinnyby być użyte na walkę prowincji o lepszy cennik. Dziś te sumy są stracone dla nas a nawet i dla właścicieli.

Właściciele usilnie zachęcają kolegów, by stanęli do pracy na starych warunkach. Byłoby to załamaniem strejku. Nie ulega wątpliwości, iż właściciele w niedługim czasie te „stare" warunki złamaliby, tak jak

złamali umowę. A wówczas płaciliby, ileby się im podobało.

Przed strejkiem całe szeregi kolegów żądały od zarządu, żeby ukrócił nadużycia cennikowe. Strejk jest właśnie wystąpieniem przeciwko tym nadużyciom. Strejk rozpoczęliśmy; trwać on będzie aż do zwycięstwa. Wszelkie chęci powrotu do pracy w obecnej chwili, są to tylko objawy osłabienia nerwów. Nie wolno nam marnować tego, co zdobyliśmy przez lat 10.

Kom. Strejk. i Zarząd czuwają. Nie opuszczają żadnej sposobności zakończenia walki. Przed paru dniami otrzymaliśmy wiadomość z Min. Pracy, iż zwołuje ono obie strony w celu skłonienia ich do oddania sporu do decyzji Sądu Arbitrażowego. Zgodziliśmy się. Już w dn. 12.VIII miało się odbyć zebranie obu stron w tej sprawie. Właściciele jednak zażądali zwłoki, gdyż, jak twierdzili, nie mogą się zebrać i naradzić, ponieważ wielu z nich wyjechało z Warszawy. Mają się zebrać w dn. 17.VIII i po tej dacie dopiero mogą przysłać swych przedstawicieli.

Tak się przedstawiają sprawy strejkowe. Koledzy mają dziś możność wypowiedzenia się za powrotem do pracy lub za dalszym strejkiem. Oba Zarządy i Komitet Strejk. wypowiadają się za strejkiem. Kom. Strejk., chcąc dać możność otwartego i zdecydowanego wypowiedzenia się, przedkłada dwie rezolucje: jedną, by pójść do pracy, a drugą, by strejk nadal prowadzić.

W dyskusji kilkunastu kolegów wypowiadało się za dalszym strejkiem. Niektórzy żądają, by pracownicy gazet złożyli dowód solidarności i również przyłączyli się do strejku. Jeden tylko z zebranych Ligęza, czł. Zarz. z Elektoralnej, przemawiał we własnem imieniu przeciw strejkowi, twierdząc, iż niema on szans zwycięstwa. Na wstępie swego przemówienia oznajmił, iż dowiedział się, że mają go po zebraniu pobić. Oświadczenie to wywołało protest całego zebrania i Ligęza zmuszony był cofnąć swe oświadczenie. Inni członkowie z Elekt. przemawiali za dalszym strejkiem.

Kol. Witkowski w końcowem przemówieniu omówił kilka spraw, które przedłożone zostaną arbitrażowi.

Odczytane zostały następujące rezolucje.

I.

„Ogólne Zebranie Drukarzy warszawskich w dniu 15 sierpnia 1926 r. uznaje wytrwanie w strejku za potrzebę swojego bytu i każdą jednostkę, wyłamującą się uważać będzie za zdrajcę cennika. Ogólne Zebranie wzywa wszystkich, którzy się wyłamali do natychmiastowej solidarności, pod grozą potępienia i usunięcia poza nawias drukarstwa. Zebrani uchwalają, że powrót do pracy może się odbyć tylko po zaprojektowanym przez Ministerstwo Pracy arbitrażu".

II.

„Ogólne Zebranie Drukarzy warszawskich w dniu 15 sierpnia 1926 r. uchwala przerwać strejk i powrócić do pracy na warunki zaofiarowane przez właścicieli".

III.

„Zebrani w dn. 15 sierpnia 1926 r. drukarze warszawscy jednogłośnie uchwalają jak najenergiczniejszy protest przeciw prowokacyjnym i bezwzględnym czynom pracujących za niższą płacę, łamiących powagę strejku. Jednocześnie zebrani polecają Kom. Strejk. utworzenie i ogłoszenie listy szkodliwych dla organizacji łamistrejków".

Rezolucja I głosowana była oddzielnie przez bezrobotnych, przez pracujących i strejkujących, a potem na ostatku przez wszystkich. Wszyscy jednogłośnie wypowiedzieli się za dalszym strejkiem. Rezolucja II odrzucona została wszystkiemi głosami. Rezolucja III przyjęta jednogłośnie.

**ARBITRAŻ.**

Wbrew temu, co przedstawiciele Rady zakomunikowali Inspektoratowi Pracy, nie spodziewanie nazajutrz po naszem zebraniu ogólnem, w poniedziałek d. 17.VIII, Rada około południa zwróciła się do Inspektoratu, z wielkim naciskiem żądając niezwłocznego zwołania przedstawicieli obu stron dla omówienia i zdecydowania arbitrażu. Inspektor Pracy, p. Domaniewski, przychylił się do tego gwałtownego żądania i na godzinę 2 popoł. zwołał przedstawicieli Rady i Związków.

Otwierając obrady, oznajmił, iż celem arbitrażu będzie określenie wysokości zarobków; równocześnie zapytał, czy strony mają jakie inne sprawy do rozpatrzenia.

Kol. Witkowski zawiadomił, iż pracownicy stawiają pod obrady stosowanie regulaminu, wskaźnika i powrót do pracy wszystkich zatrudnionych przed strejkiem.

P. L. Bogusławski oznajmił, iż właściciele żądają określenia wysokości płac według tego, co jest warta praca drukarza, biorąc pod uwagę płace w przemyśle wogóle, płace w Warszawie i płace w przemyśle drukarskim na prowincji. Regulamin odrzuca, nazywając go stekiem nonsensów, niedorzecznością; odrzuca również rokowania nad poprawkami do regulaminu; odrzuca stosowanie wskaźników. Żąda stabilizacji płac. Umowę proponuje zawrzeć bezterminowo; z zastrzeżeniem, iż każda strona może ją w każdej chwili wymówić na trzy miesiące. Uważa, iż represje są niewłaściwe, jednak z powodu, że niektóre roboty odeszły z drukarń, odrazu nie będzie pracy dla wszystkich pracowników; część tylko stanie odrazu, a pozostali przyjęci będą w miarę rozszerzania się pracy.

P. Galewski uzupełnił przemówienie p. B., dodając, iż stan bez regulaminu musi potrwać przynajmniej 3 lata.

Kol. Witkowski wykazywał konieczność regulaminu dla normalnego funkcjonowania zakładów. Gdyby Rada bezwzględnie opierała się przyjęciu regulaminu, pracownicy w każdym poszczególnym zakładzie będą domagać się stosowania go.

P. Domaniewski oznajmił, iż Kom. Arb. nie może zajmować się określaniem wartości pracy drukarza; zajmie się ona tylko rozstrzygnięciem sporu, który strejk wywołał. Wszelkie inne sprawy muszą być załatwione przed arbitrażem lub później, zapomocą rokowań. Dziś nie ma czasu, gdyż był zbyt późno uprzedzony o zwołaniu posiedzenia. Przerywa obrady i wyznacza następne posiedzenie na nazajutrz na godz. 10 rano. Obie strony przyjęły oświadczenie p. D. do wiadomości i obiecały się stawić.

Ponieważ o przebiegu tego posiedzenia różni rozsiewali kłamliwe wieści, podajemy poniżej odpis oficjalnego protokułu.

„Posiedzenie rozpoczęto o godz. 2 popoł. pod przewodnictwem Insp. Pr., inż. T. Domaniewskiego.

„Przewodniczący zaznacza, iż konferencja została zwołana celem ustalenia składu Kom. Arbitrażowej, jednocześnie Przewodniczący zapytuje, czy poza punktem płac strony wysuwają jakie sprawy.

„Związki pracownicze proponują jeszcze następujące punkty:

„1) dalsza regulacja płac na podstawie Gł. Urz. Stat.;

„2) stosowanie dalsze regulaminu;

„3) przyjęcie wszystkich pracowników, którzy pracowali przed strejkiem i niestosowanie żadnych represyj.

„Po dłuższej dyskusji, w czasie której przedstawiciel pracowników, p. Witkowski, zaznaczył, iż opracowanie regulaminu może nastąpić w ciągu 3—4 miesięcy, przedstawiciele właścicieli odrzucili kategorycznie wprowadzenie regulaminu, godząc się na załatwienie sprawy tej indywidualnie przez poszczególne zakłady. W sprawie przyjęcia wszystkich pracowników przedstawiciele właścicieli zaznaczają, że żadne represje do pracowników stosowane nie będą, jednak na razie wszystkich z powrotem przyjąć nie mogą z powodu braku obstalunków, gdyby robota się zwiększyła — pierwszeństwo przy przyjmowaniu będą mieć zawsze dawni pracownicy. Co do wskaźnika drożyźnianego przedsiębiorcy, uważając za konieczne stabilizację płac, nie godzą się na regulowanie pg. Gł. Urz. Stat., proponują natomiast możność trzymiesięcznego wymawiania.

„Na tem posiedzenie zakończono o godz. 3-ej, wyznaczając następne dla omówienia szczegółowego kwestji, związanych z arbitrażem na dz. 17 b. m. (wtorek) na godz. 10 rano".

(—) T. Domaniewski.

**ZDRADA.**

Drugie posiedzenie w sprawie arbitrażu nie doszło do skutku. W poniedziałek wieczorem na wniosek Ligęzy większość Zarz. Zaw. Z. Z. P. postanowiła zerwać porozumienie z Okręgiem Warszawskim Zw. Druk. i wbrew uchwałom wspólnie przyjętym w przeddzień na ogólnem zebraniu zwróciła się do Rady z propozycją rokowań. Nie pomogły protesty ani odwoływania się do koleżeńskości i uczciwości kol. Witkowskiego, który był o tem powiadomiony o wpół do 10-ej wieczorem. W nocy z poniedziałku na wtorek Ligęza, Łuczyński i Stolarek F. zawarli w imieniu Zw. Druk. Z. Z. P. umowę z Radą.

We wtorek rano „Głos Codzienny", organ enpeerowski, ogłosił następujący, pełen kłamstw komunikat:

Koniec strejku drukarzy P. P. S. zachwiała zwycięstwem drukarzy. Ale Związek Z. Z. P. ratuje sytuację.

„Sześciotygodniowy strejk drukarski wszedł w stadjum likwidacji. W dniu dzisiejszym Związek Drukarzy ZZP. postanowił podpisać umowę z Radą Połączonych Organizacji Przemysłu Graficznego. Tem samem przestał istnieć t. zw. wspólny Komitet Strejkowy socjalistów i ZZP.

„Strejk ten, prowadzony przez sekretarza związku pepesowskiego, p. Witkowskiego, doprowadził w swoim czasie do wysunięcia arbitrażu między powaśnionemi stronami. W rokowaniach wstępnych p. Witkowski poszedł w ustępstwach tak daleko, iż zgóry zrezygnował z t. zw. regulaminu pracy, zgadzając się na zawieszenie go na trzy lata. Arbitraż miał dotyczyć jedynie płac, przyczem pracodawcy zmierzali do obniżki norm przedstrejkowych. Wyczerpane kasy związkowe utrudniały akcję, skąd płynęło rezygnacyjne stanowisko przywódcy Związku Socjalistycznego, Witkowskiego.

„W tym stanie rzeczy Związek Z. Z. P. podjął akcję na własną rękę i zdołał sytuację uratować o tyle, że porozumiał się z organizacją pracodawców w sposób znacznie dla pracowników korzystniejszy. Regulamin pracy nie ulegnie zawieszeniu, zaś w przeciągu trzech miesięcy wolno będzie zgodnie przeprowadzić właściwe zmiany. Płace pozostają niezmniejszone, zaś praco-

wnicy w przyszłości będą przyjmowani do pracy za pośrednictwem Związku ZZP."

Przedstawiciele Okr. Warsz., chcąc dotrzymać zobowiązania względem przedstawicieli Min. Pracy, stawili się na wyznaczone posiedzenie, mimo, iż nie spodziewali się zastać przedstawicieli Rady. Po krótkiej wymianie zdań z inspektorem pracy, p. Domaniewskim, o zaszłych wypadkach, złożyli oświadczenie, iż umowy zawartej między Zw. Druk. Z. Z. P. a Radą nie uznają.

Rada wykazała tutaj bezprzykładne lekceważenie przedstawicieli rządu. Nigdyby się na coś podobnego nie odważyli wobec urzędników caratu, względem których zachowywali się bardzo pokornie.

Wieść o zdradzie lotem błyskawicy rozeszła się wśród strejkujących obu związków i wywołała gwałtowne oburzenie. Pod wpływem tego oburzenia członkowie zarządu z Elektoralnej telefonicznie żądali od wyżej wymienionej trójki niepodpisywania umowy. Ci jednak tak parli do zdrady, iż nie uwzględnili tego żądania i umowę nieprawnie podpisali.

Na godzinę 4-tą było zwołane zebranie bezrobotnych z Elektoralnej, by ich pchnąć na miejsca strejkujących z Bednarskiej. Zebranie to przybrało inny charakter. Przybyli nań nietylko bezrobotni, lecz również i strejkujący. Koledzy bardzo ostro zaprotestowali przeciwko zdradzie, uznali, że strejk trwa dalej; a gdy się dowiedzieli szczegółów umowy, tak czynnie dziękowali głównemu inicjatorowi tej zdrady, Ligęzie, iż gdyby nie obrona kilku rozważniejszych, źleby na tem wyszedł.

Zarząd Okr. Warsz. ogłosił zawiadomienie, iż umowy nie uznaje i strejk trwa.

W środę, dn. 17 Zarząd Zw. z Elektoralnej zwołał zebranie ogólne dla naradzenia się nad sytuacją. Na zebranie to udało się kilkudziesięciu kolegów z Bednarskiej, gdyż wszelkie sprawy strejkowe—poza zdradą—były wspólnie załatwiane. Po porozumieniu się z Zarz. Zw. z Elekt. kilkunastu klasowców wzięło udział w zebraniu w charakterze gości. Inni rozeszli się lub też pozostali na podwórzu, oczekując na rezultat zebrania.

Zebranie było liczne. 129 członków z Elektoralnej podpisało listę obecności. Na zebraniu Ligęza wygłosił godzinne przemówienie, starając się usprawiedliwić swą zdradę. Operował przytem kłamstwami, nieuzasadnionemi podejrzeniami i oskarżeniami. Przemówienie jego członkowie z Elektoralnej przerywali okrzykami: „zdrajca", „prowokator", „nie łżyj", „precz z nim!". Przewodniczący, kol. Jeliński, z trudem utrzymywał porządek. W końcu przemówienia Ligęza odczytał tekst umowy.

Umowa wprowadza 4 kategorje płac od 70 do 109.50, kasuje wskaźnik, przewiduje wymówienie umowy na trzy miesiące naprzód, uznaje obecny regulamin z zastrzeżeniem, iż nowy ma być omówiony, uzgodniony i wprowadzony do 18 października; pozatem wprowadza przymusowy arbitraż, oraz zapewnia członkom Zw. Dr. ZZP pierwszeństwo przy obsadzaniu kondycji.

Dobrą odprawę dał Ligęzie kol. Stefanicki, wykazując fałsze i kłamstwa oraz podkreślając, iż tak nędzne warunki osiągnięto dzięki zdradzie w momencie, gdy rozpoczęto rokowania arbitrażowe. Wskazał, iż umowa w bardzo znacznym stopniu pogarsza warunki pracy, jest znacznie gorszą od tego, co ci sami członkowie Rady proponują swym pracownikom, by powrócili do pracy. Oskarża większość Zarządu z Elektoralnej, iż umaczała ręce w zdradzie; żąda pozbawienia ich mandatu oraz odrzucenia umowy. Przemawiało jeszcze kilku kolegów, bardzo ostro piętnując zdradzieckı postępek Ligęzy, Stolarka F. i Łuczyńskiego. Przemawiał też i kol. Szczucki, piętnując zdradę, krytykując umowę; wskazał również, iż ta zdrada stała się możliwą jedynie dzięki temu, iż istnieją dwa związki, wzywał do jedności organizacyjnej. Nikt nie stanął w obronie zdrady; nawet Stolarkowi F. i Łuczyńskiemu zabrakło odwagi, by coś w swej obronie powiedzieć.

Po dyskusji koledzy z Elektoralnej przyjęli jednogłośnie dwie następujące rezolucje:

I.

„Walne Zebranie Zw. Druk. ZZP. odbyte w dniu 18.VIII stwierdza:

1) że członkowie Zarządu Zw. Dr. ZZP. Łuczyński, Ligęza i Stolarek Feliks nie posiadali żadnych pełnomocnictw do zawarcia umowy z Radą Poł. Org. Prz. Graf., a więc umowę zawarli samozwańczo;

2) że umowa zawarta przez Łuczyńskiego, Ligęzę i Stolarka F. jest wysoce krzywdzącą ogół drukarzy warszawskich, zarazem jest zaprzepaszczeniem dawniej zdobytych korzyści;

3) że sposób, w jaki umowa zawartą została, jest zdradą naszych sprzymierzeńców, z którymi ręka w rękę szliśmy przez walkę do zwycięstwa i że zdrada ta z winy Łuczyńskiego, Ligęzy i Stolarka F. okryła hańbą Zw. Druk. ZZP.;

4) że zdrada nastąpiła w momencie, w którym Kom. Strejk. w sposób legalny prowadził rokowania o zlikwidowanie konfliktu.

Wobec powyższego Walne Zebranie uchwala:

1) uznać umowę, zawartą przez wyżej wymienionych, za nieistniejącą;

2) zawiadomić o tem niezwłocznie Radę Poł. Org. Wł. Druk. i inspektora pracy, p. Domaniewskiego;

3) trwać nadal niezłomnie w walce aż do zwycięstwa;

4) podporządkować się zarządzeniom legalnie wybranego przez strejkujących Kom. Strejk.;

5) trwającą walkę strejkową zaostrzyć do ostatecznych granic".

II.

„Ogólne zebranie członków Zw. Druk. ZZP., odbyte w dn. 18.VIII potępia fakt złamania strejku przez 5-ciu członków Zarządu Związku, wyraża im votum nieufności, usuwając ich niezwłocznie ze składu zarządu.

Uchwala dalszy strejk, oddając prowadzenie akcji strejkowej Kom. Strejk.

Wybiera 5 osób do dokompletowania zarządu na miejsce usuniętych, polecając im zwołać jaknajprędzej zebranie wyborcze celem wybrania nowego Zarządu".

Podczas obrad na podwórzu padł strzał ze strony bojówki NPR. Następnie na ulicy były jeszcze groźby strzelania. W rezultacie trzech napastników z rewolwerami zostało aresztowanych. O tem zajściu „Robotnik" i „Express poranny" zamieściły obszerne wzmianki, piętnując napaść z bronią w ręku na bezbronnych.

## ZEBRANIE W DN. 20.VIII.

Po zagajeniu zebrania przez kol. Żyburskiego, kol. Witkowski przedstawił przebieg ostatnich wypadków. Szczegółowo opisał obrady na posiedzeniu arbitrażowem. Następnie przeszedł do zdradzieckiej umowy. W poniedziałek o godz. 9 i pół wiecz. został telefonicznie zawiadomiony przez kol. Świackiego, iż Zarz. Zw. Dr. ZZP. otrzymał propozycję zawarcia umowy na starych warunkach i że propozycję tę przyjmuje. Kol. Witkowski odpowiedział, iż jest to niedopuszczalne, gdyż zebrania członków obu związków uchwaliły wspólny front, że rozpoczętą jest akcja arbitrażowa, że jest to wprost zdradą, która żadnych korzyści nie przyniesie, lecz tylko straty. Rada spodziewa się, iż wytarguje lepsze dla siebie warunki od arbitrażowych, dla tego przystępuje do rokowań z mniejszością strejkujących. Tłomaczenia te nic nie pomogły. Większość uchwaliła zawrzeć oddzielną umowę. Potem już okazało się, iż pierwszy o rokowania zwrócił się Zarząd Zw. ZZP. a nie Rada.

Są pewne poszlaki, iż zdrada ta była planowana od kilku dni. Łuczyński, Ligęza i Stolarek konferowali ze Starzyńskim, w sobotę dn. 14.VIII chodzili do drukarni państwowej na Miodową. Widzieli oni, iż ich organizacja upada, gdyż wyczerpała się finansowo; widzieli, iż wspólna walka zaciera przez nich podsycane różnice pomiędzy członkami obu organizacji; widzieli, iż wspólna walka kończy się wspólnie przyjętym arbitrażem. Obawiali się, iż wspólnie prowadzony i zakończony strejk skłoni ich członków do połączenia.

Chcąc utrzymać nadal rozłam, postanowili zawrzeć oddzielną umowę, wykazać, iż ich związek coś robi, a przy tem w nagrodę za rozbicie rokowań arbitrażowych i zdradę otrzymać monopol dla swego Związku przy obsadzaniu kondycyj.

Na szczęście przeliczyli się. Koledzy z Elektoralnej potępili tę zdradę, wyrzucili ich z zarządu, a umowę uznali za samozwańczą, nieważną.

Niemniej jednak ci zdrajcy wielką krzywdę ogółowi wyrządzili. Gdyby nie ta zdrada, arbitraż walkę byłby zakończył, wszyscy powróciliby do pracy na lepszych warunkach.

Inicjatorzy umowy skompromitowali się. Skompromitowała się też i Rada. Wiedziała, iż ogół drukarzy za swe przedstawicielstwo uznaje jedynie Kom. Strejk.; w tymże dniu, w którym zawarła umowę, przed południem zażądała zwołania posiedzenia arbitrażowego z tymże Komitetem, rokowania arbitrażowe zerwała, by z samozwańcami zawrzeć umowę. O trzeciej popołudniu Rada twierdziła, iż regulamin, to zbiór nonsensów, a wieczorem te „nonsensy" uznała za obowiązujące ją przez pewien czas.

Zawarcie umowy zerwało akcję arbitrażową i zmusiło nas do dalszej walki. Ogół kolegów z obu związków walkę tę przyjął, prowadzić ją będzie dalej aż do zwycięstwa.

Dziś widzimy, kto tworzył w naszych szeregach rozłam, siał nieufność we własne siły, w dobrą wiarę kierowników organizacji. Najgorętsi poplecznicy rozłamu podpisali umowę, chcąc ten rozłam organizacyjny jeszcze pogłębić. Chcieli oni ze Związku na Elektoralnej uczynić organizację łamistrejków. Uczciwi członkowie tegoż związku zniweczyli te zamiary. Nazwa „żółty" była synonimem zdrady. Dziś zdrajcy zostali usunięci, niema już żółtych, niema czerwonych, są tylko koledzy drukarze, walczący wspólnie o lepszy byt. Zawarcie zdradzieckiej umowy jest jednym z najlepszych dowodów, jakie szkody przynosi istnienie dwu organizacyj w naszym zawodzie.

Walka nasza jest ciężką; jednak prowadzić ją musimy, gdyż tego wymaga dalszy nasz byt. Walkę prowadzić musimy w jaknajściślejszej jedności. Ci, co pracują, dadzą fundusze na zapomogi dla niepracujących.

Idąc według wskazań ostatniego zebrania zwołaliśmy dwukrotnie przedstawicieli gazet, by z nimi omówić strejk protestacyjny gazet. Strejk ten projektowany jest na

poniedziałek, by zwrócić uwagę społeczeństwa na stanowisko Rady.

Wczoraj otrzymaliśmy zawiadomienie od Inspektoratu Pracy, iż projektuje on ponowne zwołanie arbitrażu; równocześnie zapytano nas, czy na arbitraż się godzimy; odpowiedzieliśmy twierdząco.

W dyskusji nad sytuacją, referatem i rezolucjami poszczególni koledzy piętnowali zdradę, wskazywali na konieczność dalszej walki. Podniesiono potrzebę zlania się obu związków. Podkreślono niegodne zachowywanie się niektórych kolegów, którzy, chodząc do kantorów, przedstawiają się, jako niewinne baranki, chętne do pracy za jakąbądź cenę. Tego rodzaju łaszenie się do właścicieli przedłuża tylko walkę. Ci sami koledzy na zebraniach ogólnych głosują a może i przemawiają za dalszą walką. Taka dwulicowość jest karygodna. Ci koledzy powinni otwarcie, po męsku, jasno powiedzieć właścicielom, iż żądają lepszych warunków pracy, przyśpieszy to zakończenie walki.

Kol. Stefanicki wypowiedział kilka słów obrony o tych członkach zarządu z Elektoralnej, którzy w dobrej wierze zbłądzili i do błędu się przyznali, a nawet usiłowali go naprawić. Obronę tę przychylnie przyjęto.

Po dyskusji odczytano i głosowano następujące rezolucje.

I.

„Ogólne Zebranie drukarzy warszawskich w d. 20 sierpnia 1926 r. wobec zdrady samozwańczych wichrzycieli w akcji strejkowej i podpisania nieprawnie umowy, pogarszającej płace o 50% — wyraża Łuczyńskiemu Mieczysławowi, Ligęzie Stefanowi, Stolarkowi Feliksowi jak najwyższą pogardę!

„Ogół drukarzy postanawia wytrwać w walce aż do osiągnięcia należących mu się norm cennikowych, wynikających z pogwałconej umowy".

Poprawka do I rezolucji.

„Zebranie drukarzy w dn. 20.VIII, potępiając czyn zdrajcy Ligęzy, zaleca wszystkim kolegom drukarzom zastosować absolutny bojkot do zdrajcy Ligęzy na terenie Warszawy".

II.

„Ogólne Zebranie drukarzy warszawskich w d. 20 sierpnia 1926 r., na znak protestu przeciwko złamaniu umowy cennikowej przez Radę Połączonych Organizacyj Przemysłu Graficznego i przeciwko usiłowaniom tejże Rady zniszczenia egzystencji drukarzy warszawskich — uchwala wstrzymać gazety warszawskie w poniedziałek d. 23-go sierpnia".

III.

„Zebrani w dn. 20 sierpnia 1926 r. drukarze warszawscy, po ujawnieniu szkodliwych przyczyn w istnieniu dwóch Związków drukarskich na terenie Warszawy, wzywają Zarządy Związków: z ul. Bednarskiej i z ul. Elektoralnej, aby przystąpiły niezwłocznie do połączenia obu Związków w jednolitą drukarską Organizację".

IV.

„Zebranie ogólne drukarzy warszaw. w dn. 19 sierpnia postanawia, by te drukarnie, które w sobotę nie wniosą opodatkowania z powodu niepłacenia im przez pryncypałów zarobków — zastrejkowały od poniedziałku d. 22 sierpnia".

## GAZETOWY JEDNODNIOWY STREJK.

W dn. 23.VIII, zgodnie z zapowiedzią, wybuchł strejk drukarzy gazetowych w Warszawie, mający na celu poparcie strejkujących drukarzy w drukarniach akcydensowych. Strejk rozpoczął się o północy.

Strejk był prawie zupełny, gdyż w dniu tym nie wyszło 15 pism na 19. Z tych pism, które się ukazały, musimy przedwszystkiem wymienić „Nowy Kurjer Polski", który drukowali żołnierze (!!) przy pomocy trzech drukarzy łamistrejków z Drukarni Państwowej. Pozatem z rannych pism wyszło „Echo", drukowane przez łamistrejków z poza organizacji, oraz „Nasz Przegląd", gdzie zatrudnieni są robotnicy, należący do żydowskiego Związku drukarzy i nie biorący udziału w akcji wspólnej. Z wieczornych pism ukazał się „Kurjer Warszawski", drukowany przez 4 czy 5 łamistrejków.

„Express Poranny" i „Kurjer Czerwony" wydały po 1 kartce, która jednak nie była składana przez zecerów, lecz odbita sposobem fotochemigraficznym.

## ODRZUCENIE ARBITRAŻU.

Rada odpowiedziała odmownie na propozycje Min. Pr., by ponownie zwołać Kom. Arbitrażową. Jako motyw podaje obawę, iż ze strony pracowników nie widzi „żadnych gwarancyj uszanowania arbitrażu". Jest to oszczercza próba zwalenia odpowiedzialności na strejkujących. Pracownicy dotrzymują legalnie i dobrowolnie zawartych umów. Natomiast Rada niejednokrotnie dała dowody, iż ich nie szanuje. Nie uszanowała dobrowolnie przyjętych zobowiązań wypłacania wskaźników. Nie uszanowała własnego zwrócenia się do Inspektoratu, by jak najprędzej rozpocząć rokowania arbitrażowe, gdyż tego samego dnia je zerwała. Nie uszanowała przyjętego zwyczaju, iż z chwilą rozpoczęcia rokowań arbitrażowych zawiesza się walka, lecz razem z garścią samozwańców uderzyła podstępnie na Związek z Bednarskiej. Rada więc nie szanuje zobowiązań, a nie robotnicy.

# Korespondencje

**Łódź,** dnia 20.VIII.1926 r.

Powołana na rocznem walnem zgromadzeniu dnia 31 stycznia r. b. Komisja kulturalno - oświatowa w pierwszych tygodniach swego istnienia wielce podniosła wewnętrzne życie naszej organizacji. W krótkich odstępach czasu powstały kółka: dramatyczne pod reżyserją kol. Z. Jureckiego i mandolinistów pod kierunkiem kol. K. Hencza.

Z większych prac wyróżnić trzeba urządzenie „Jajka" Wielkanocnego, które pod względem artystycznym i serdecznego nastroju pozostawiło na długo w pamięci przeżytą chwilę. Dział koncertowy stanowił: farsa w jednym akcie p. t. „To polityka" z p.p. M. Magalską i F. Wiśniewską i kol. kol. Andrzejakiem i Pałczyńskim; koncert orkiestry mandolinistów, gra na cytrze kol. Hencza, deklamacja p. F. Wiśniewskiej, przewyborny monolog p. t. „K. K. O." kol. Sylw. Lewandowskiego, poświęcony pracy tejże komisji, i wiele innych.

Dziełem komisji było też urządzenie konkursu szachowego, do którego stanęło 24 kolegów - amatorów, w nadziei zdobycia nagród, względnie tytułu mistrza szachów na rok 1926; konkurs trwał od 8 marca do 17 czerwca. Mistrzostwo na rok 1926, jak również nagrodę w postaci artystycznie wykończonego dyplomu, przyznano kol. Zielonemu, nagrodę drugą — kol. Millichowi i wreszcie nagrodę trzecią — wyróżnienie — kol. Staugenwaldowi.

Dużo pracy poświęciła komisja nad zorganizowaniem sekcji kolarskiej, tej dziedziny sportu, który, po całotygodniowej pracy wśród zaduchu i kurzu zakładów naszych, daje wytchnienie płucom wśród pól, lasów i złocistego słońca. Po zalegalizowaniu sekcji tej w odnośnym urzędzie w dniu 23 maja, nastąpiło uroczyste otwarcie w dniu 30 maja r. b. wycieczką do Chojen, a w kościele św. Wojciecha wysłuchana była specjalnie na ten cel zakupiona msza św. Na chórze udział wzięli kol. kol. Kieszniewski i Sztanderbach (śpiew) i kol. Hencz (gra na cytrze). Po południu w lokalu Związku odbył się bankiet z udziałem zaproszonych gości z poszczególnych klubów kolarskich i przedstawicieli prasy miejscowej.

Sekcja kolarska w chwili obecnej liczy 30 członków czynnych, z tych trzech broni barw naszych nazewnątrz, przyjmując udział w imprezach sportowych. Zarząd sekcji stanowią: kol. Muszyński — kapitan i niezastąpiony kierownik sekcji, kol. kol. Andrzejak — przewodniczący, Wiśniewski Wikt. sekretarz, Śliwka — skarbnik, Pawlikowski i Sibilski — wicekapitanowie.

Z wycieczek, jakie sekcja ta odbyła, zanotować należy wycieczkę do Piotrkowa, gdzie b. mile była podejmowana przez tamtejszych kolegów - drukarzy z wiceprzewodniczącym kol. Śliwińskim i sekretarzem kol. Kowalczykiem na czele. Powitanie nastąpiło za rogatkami m. Piotrkowa, następnie zainstalowała się wycieczka w lokalu Związku drukarzy, skąd udała się na zwiedzanie samego Piotrkowa, jak również zabytków, a m. in. zamku, gdzie objaśnień udzielał p. Witanowski, prezes Tow. Krajoznawczego.

Z Piotrkowa wyniosła wycieczka jak najmilsze wrażenie i tą drogą przesyła kolegom - piotrkowianom podziękowanie za poniesione trudy.

Zbyt krótki termin dzielił komisję od feryj letnich, aby pracę mogła kontynuować w równem tempie. Obecnie zbliża się jesień, a i niebawem wróci komisja w komplecie, aby podjąć napowrót podjętą pracę. Życzę komisji przedewszystkiem wytrwałości na powierzonej placówce — czyny zaś same będą mówiły za siebie, w nagrodę których pozostanie — zadowolenie.

W. W.

## Z KRAKOWA.

W dniu 22.VIII odbyło się specjalnie zwołane Walne Zgromadzenie członków Związku, na którem uchwalono opodatkować się wydatnie na rzecz kolegów warszawskich, oraz uchwalono wysłać delegata w osobie przewodniczącego celem zapewnienia pomocy walczącym kolegom warszawskim. Odczytany okólnik Nr. 10 z dnia 18.VIII.26 r. o zdradzie enpeerowców wywołał wśród Kolegów oburzenie. W zakończeniu przewodniczący wezwał Kolegów do solidarnego płacenia opodatkowania z tą silną wiarą, że walka kol. warszawskich jest naszą walką i musi się skończyć zwycięstwem.

Wydawca: Związek Zawodowy Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce. Redaktor: Antoni Burkot.

Drukarnia „Robotnika" Warecka 7, tel. 120-13